

## ZNANI KOLEKCJONERZY KRAKOWSCY

Janusz Tadeusz Nowak

### ROZMOWA Z JANEM BUCZKIEM

**J**an Buczek urodził się 2 stycznia 1923 r. w Krakowie. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej nr 34 im. Księdza Piotra Skargi przy ul. Mazowieckiej, następnie do Męskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Loretańskiej. Wybuch II wojny światowej spowodował przerwanie nauki. Po wojnie pracował przez dwa lata jako strażnik ochrony kolei. W 1947 został zatrudniony w Krakowskiej Fabryce Kart do Gry, gdzie od 1951 r. pełnił funkcję kierownika produkcji kart.

W 1962 został kierownikiem Fabryki Kart i na tym stanowisku pracował aż do emerytury w 1984 r. W międzyczasie, w latach 1960-1963, uczęszczał do zaocznego Technikum Poligraficznego w Warszawie, zdając tam maturę i uzyskując zawód technika-poligrafa.

W 1979 r. był członkiem-założycielem Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów. Kolekcjonował karty do gry, a jego zbiory należały do największych w Polsce. Prezentował je na wielu wystawach, m.in. organizowanych przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa: „Gry towarzyskie w dawnym Krakowie” (1979) i „Zachować dla przyszłości. Wystawa Jubileuszowa XX lat Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów” (1996).

W czasie przygotowań tego artykułu Jan Buczek zmarł 10 listopada 1998 r., dlatego też niniejsza praca jest niedokończona i nieautoryzowana.

Janusz Tadeusz Nowak: Przeprowadzając wywiady z krakowskimi kolekcjonerami do kolejnych numerów „Krzysztoforów” miałem możliwość, jak do tej pory, prezentować zbiory wielo tematyczne. Pan jest typowym kolekcjonerem motematycznym.

Jan Buczek: Tak, zbieram wyłącznie karty do gry.

JTN: W jaki sposób do tego doszło?

JB: Związane jest to na pewno z moją pracą zawodową. Kierując produkcją kart w Krakowskiej Fabryce Kart do Gry przez wiele lat mojego życia, musiałem się nimi interesować. Zwłaszcza w sensie technicznym, zawodowym.

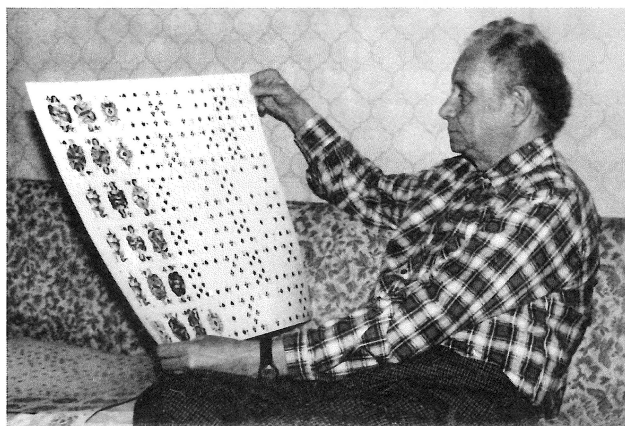
O tym, że podjąłem pracę w tym zakładzie zdecydowałem, jak zwykle przy takich okazjach, przypadek. Czasy wtedy były ciężkie. Dopiero niespełna dwa lata wcześniej zakończyła się wojna; trzeba było pomyśleć po prostu o zarabianiu na życie. W Fabryce Kart pracowała akurat moja siostra,

Karolina Buczek, i z jej poręki znalazłem tam również i ja zatrudnienie. Gwoli wyjaśnienia zaznaczę, że do tej pory miałem do czynienia z kartami, tak jak większość ludzi, tylko podczas gry towarzyskiej. Nie przypuszczałem wtedy, że spędzę tutaj aż 37 lat, z czego większość na stanowisku kierowniczym.

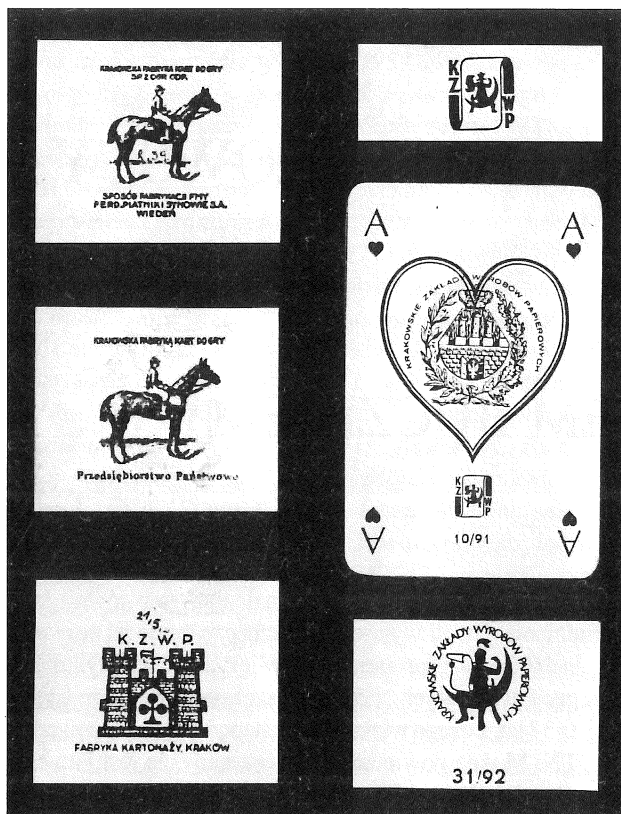
JTN: Można powiedzieć bez przesady, że jest Pan chodzącą historią Fabryki Kart.

JB: Nadzorując przez tak długi okres czasu produkcję kart niewątpliwie wiele spraw z tym związanych pozostało w mojej pamięci. Ale ponieważ jest ona ulotna wypada, więc tylko żałować, że do tej pory nie powstała księga pamiątkowa Krakowskiej Fabryki Kart do Gry. Jakkolwiek wiele lat temu był taki zamiar. Osobiście udało mi się napisać wstępne opracowanie na ten temat Nosi tytuł „70 lat Krakowskiej Fabryki Kart do Gry 1926 - 1996” (Kraków, maj 1996). Jest to przegląd wzorów kart, jakie były drukowane w tym okresie. Wydałem to, że tak powiem, chałupniczo, w paru egzemplarzach, przy pomocy techniki kserograficznej. Moim marzeniem jest, aby ukazała się książka z prawdziwego zdarzenia na temat historii kart w Polsce.

JTN: Krakowska Fabryka Kart do Gry od początku swej działalności aż do dzisiejszego dnia mieści się w tym samym miejscu, w kamienicy przy ul. Długiej 17, z tym że od 1989 r. produkcję kart przeniesiono do Wydziału produkcyjnego przy ul. Słomnickiej 4.



1. Jan Buczek prezentuje karton nie rozciętych kart „Historycznych”



2. Znaki firmowe Krakowskiej Fabryki Kart do Gry.

Powstała w 1926 r., a jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością została zarejestrowana w 1927 r. Była filią znakomitej karcianej firmy wiedeńskiej „Piatnik”. W „Skorowidzu Polskiego Przemysłu i Handlu” na rok 1938 podano skład ówczesnego zarządu; Adolf Piatnik junior, Karol Knoch, Dawid Wistreich. Zanotowano również w tym miejscu, że Fabryka należała do Związku Przemysłowców w Krakowie, kapitał zakładowy wynosił 100 000 złotych, robotników było 45, a urzędników tylko 5.



3. Karty „Narodowe”, 1936 r. (z wizerunkami polskich bohaterów narodowych). (9,1 x 6 cm).

**JB:** W okresie 1926 - 1939 wyprodukowano około 18 wzorów kart strony figurowej, czyli awersu, natomiast różnorodność ich była rozszerzana w zależności od projektu strony odwrotnej (rewersu) i formatu kart, których łącznie było 38 rodzajów. Należy zaznaczyć, że wszystkie kierownicze funkcje przy produkcji kart zajmowali wtedy niemal wyłącznie Austriacy. Było to istotne, o tyle że gdy skończyła się II wojna światowa, opuścili oni Kraków wraz z wojskami niemieckimi. Zabrakło pierwszorzędnych fachowców.

**JTN:** Jak z tego wynika produkcja kart w Krakowie była prowadzona także w okresie wojny.

**JB:** Oczywiście. Zresztą zapotrzebowanie było duże, chociażby dla kasyn niemieckich, czy też dla żołnierzy na froncie.

Zakończenie wojny oznaczało dla Fabryki Kart nowy okres. Po pierwsze przestała być firmą „Piatnika”, bo po prostu została znacjonalizowana. Po drugie, ostała się jako jedyny zakład produkujący karty w Polsce, i ten stan trwa do dzisiaj. Przed wojną mieliśmy też kilka innych fabryk wytwarzających karty, o czym jeszcze wspomnimy.

**JTN:** W Krakowie pozostali jednak „szeregowi” pracownicy Fabryki Kart. Warto odnotować nazwiska tych ludzi, z którymi Pan przecież następnie współpracował.

**JB:** Zaczęli oni od spraw najbardziej prozaicznych - od sprzątnięcia. W zakładzie panował nieopisany bałagan, były powybijane szyby, podstawowe urządzenia zostały pocięte i wywiezione przez Niemców. Szczęśliwy los sprawił, że odnaleziono aż pod Legnicą maszynę offsetową, najbardziej istotną przy produkcji kart. Nawiasem mówiąc przywiezioną ją kiedyś do Krakowa z Budapesztu, (tam też była, wcześniej, filia „Piatnika”). Była to maszyna jednokolorowa, stosowano do niej ręczne nakładanie farby. Ten fakt, oraz wielkie zaangażowanie dawnych pracowników, sprawiło, iż produkcja kart do gry ruszyła już na początku 1946 r.

Przypominam sobie takich kolegów, jak np. Adam Hynek, który organizował całość prac; Adam Jaśko, z zawodu



4. Karty „Narodowe”, 1936 r. (z wizerunkami polskich bohaterów narodowych). (9,1 x 6 cm).

maszynista offsetowy; Aleksander Zdybalski, kierujący produkcją kart, w „cywilu” znany sędzia piłkarski. Moja siostra Karolina oraz inna pracownica Władysława Budka pracowały na krajalnicy.

Osobne miejsce należy poświęcić Władysławowi Werdekerowi. Był on z zawodu litografem i dzięki jego odwadze i przytomności umysłu produkcja kart mogła być w ogóle prowadzona zaraz po wojnie. Otóż, gdy nastąpiła ewakuacja fabryki, on spośród panującego wtedy rozgardiaszu zabezpieczył kamienie litograficzne, na których znajdowały się wzory kart produkowanych przez naszą fabrykę. Podkreślę, że zabezpieczył kamienie w sposób właściwy - powierzchnię ich pokrył dokładnie gumą arabską, czyli dobrze zakonserwował. Umożliwiło to szybki druk kart.

**JTN:** Z tego, co Pan powiedział można wnosić o wyjątkowej roli kamienia litograficznego przy ówczesnej produkcji kart.

**JB:** Była to rola nie do przecenienia. Sama nazwa litografia znaczy właśnie kamieniodruk. Formę drukarską stanowi płytka kamienna, na którą nanosi się tłustym tuszem dany rysunek. Miejsca pokryte tuszem przyjmują farbę drukarską, pozostała powierzchnia - nie. Przy odbitkach wielobarwnych trzeba dla każdego koloru użyć oddzielnej formy. Przykładowo, dla produkcji jednego rodzaju kart potrzeba było aż 12 kamieni, po trzy na jedną kartę (żółty, niebieski, czerwony); chodzi tutaj naturalnie o karty figurowe. Do tego trzeba doliczyć kamienie wyjściowe z konturami figur barwy czarnej. Dla kart bardziej luksusowych stosowano więcej kamieni.

Taką płytkę, która musi mieć równomierną grubość, wykonuje się ze specjalnej zbitanej odmiany wapnia, o odpowiedniej porowatości i drobnoziarnistości. Najcenniejszego surowca, zwanego właśnie kamieniem litograficznym dostarczają kamieniołomy w Solnhofen w Bawarii. Z nich były wykonane wzory stosowane w Krakowie. Owszem, są jeszcze gdzie indziej złoża kamienia litograficznego, np. u nas w Chęcinach, ale już nie mają takiej jakości. Te bawarskie uchodziły za idealne i faktycznie sprawdzały się wyśmienicie w praktyce.

Ale chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym pracowniku Krakowskiej Fabryki Kart.. Był to Józef Weschler, repatriant ze Lwowa, członek zarządu tamtejszej firmy „Karpalit” produkującej również karty do gry. Mówiąc dokładniej byłego zarządu, bo jak wiadomo nowa rzeczywistość, jaka zaistniała we Lwowie po wojnie, spowodowała i to, że musiał on stamtąd uciekać. Został zatrudniony w Krakowie i jako dużej klasy fachowiec był ceniony w Fabryce Kart. Z nim związane jest pewne zabawne zdarzenie. Było to przed Świętami Bożego Narodzenia 1947 r.; już wtedy tam pracowałem. Zdarzyło się, że nie było pieniędzy na wypłatę, co w tamtym okresie nie było wcale jakimś nadzwyczajnym wyjątkiem. I wówczas dała o sobie znać, godna szacunku, jego zaradność. Otóż w tym samym budynku, co nasz zakład mieściła się także Fabryka Tutek i Bibulek do Papierosów „Altense – Wisła”, znana w Krakowie jeszcze sprzed wojny. Również i ją upaństwowiono, co przejawiało się między innymi tym, że nic tam nie produkowano, tylko pozamykano pomieszczenia pełne tutek i bibulek oraz maszynę do ich ręcznego napełniania tytoniem. Pan Józef uszczknął nieco tych dóbr i powędrował na pobliski plac targowy, czyli Stary Kleparz. Talent do handlu oczywiście miał, a my z kolei

dzięki temu mieliśmy pieniądze na święta.

**JTN:** W tym miejscu jest okazja, aby odnotować za wspomnianym „Rocznikiem Polskiego Przemysłu i Handlu” na rok 1938, że firma „Altense – Wisła” powstała w 1920 r.; jako spółka akcyjna została zarejestrowana w 1924 r.. Jej zarząd stanowili: Tadeusz Podgórski, Dawid Wistreich i Stefania Wistreich. W Radzie Nadzorczej byli: Stefan Herschtal, Szymon Silbiger, Jadwiga Wistreich, Marek Morgenstern.

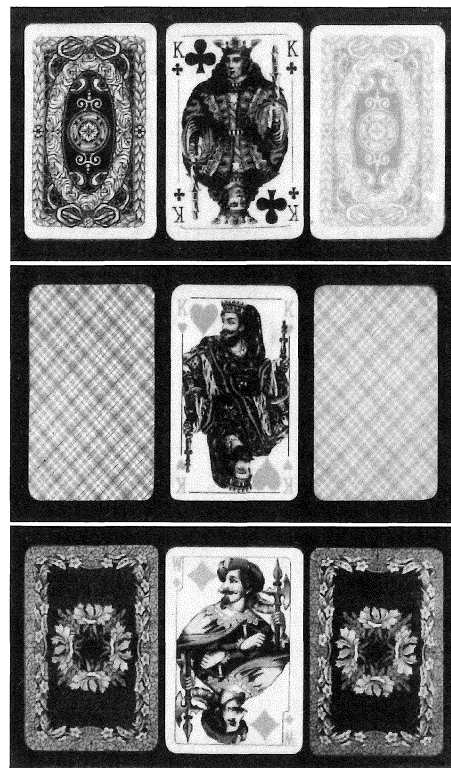
Natomiast, jeśli chodzi o właścicieli kamienicy przy ul. Długiej 17, gdzie działały przed wojną obie firmy, to jak informuje „Księga Adresowa Miasta Krakowa” na rok 1926, (a więc wtedy, gdy powstawała Krakowska Fabryka Kart do Gry), była własnością następujących osób: Józef Scheuer, Józef Schnabl, Hilda z Helberfeldów Bleier, Gertruda, Agnieszka i Gottfried Bleier.

Proponuję teraz pomówić o Pana pracy, jako kierownika Fabryki Kart.

**JB:** Może najpierw dodam konieczne uzupełnienie. Po wojnie Fabryka Kart do Gry straciła swą poprzednią „niezależność”. Otóż w 1948 r. weszła w skład Krakowskich Zakładów Wyrobów Papierowych (powstałe od 1 stycznia 1947 jako przedsiębiorstwo państwowe, formalnie utworzone na podstawie zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 marca 1948 r.), a one z kolei podlegały Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego w Łodzi, a nad tym wszystkim stało ministerstwo w Warszawie.

Natomiast, co się tyczy mojej pracy, to jest mi niezręcznie o tym mówić, aby nie zabrzmiała nuta samochwalstwa. Poza tym pewne sprawy techniczne wymagałyby fachowego opisu, co w tym miejscu nie uważam za wskazane i potrzebne.

**JTN:** Jednak warto wspomnieć, iż dzięki Panu wszyscy używający naszych kart wyraźnie odczuli zmianę ich jakości na lepsze. Gdzieś na przełomie lat '60 i '70 pojawiły się talie bardzo estetycznie wykonane, błyszczące, znacznie bardziej trwałe. Sam pamiętam wcześniejszy okres, gdy karty



5. Strony z przedwojennego albumu reklamowego Krakowskiej Fabryki Kart do Gry.



6. Przykłady kart produkowanych w okresie międzywojennym w Fabryce Kart do Gry „Karpalit” we Lwowie

w miarę zużycia „puchły”, stawały się łamliwe, narożniki się rozdwajały.

**JB:** Moją ambicją było, aby karty polskie dorównywały jakością kartom zachodnim. Z biegiem czasu wyeliminowaliśmy te niedociągnięcia, o których Pan wspominał. Otrzymaliśmy zza granicy nowe technologie, unowocześniono technikę druku, standardem stały się karty lakierowane.

**JTN:** Powróćmy jeszcze do historii Fabryki Kart. Powszechnie wiadomo, że wybraną kartą z talii, na której drukuje się znak firmowy jest as kierowy. Z Pańskich zbiorów można wybrać kilka asów kierowych z odpowiednich talii, na których różne wzory takich znaków obrazują, w maksymalnym skrócie, dzieje tego zakładu.

**JB:** Najstarszym znakiem, obowiązującym w okresie dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej był popularny znak „Piatnika” - jeździec na koniu, w prawym profilu. Nad rysunkiem widniał napis: „KRAKOWSKA FABRYKA KART DO GRY / SP. Z OGR. ODP.”, pod rysunkiem: „SPOSÓB FABRYKACYI FMY / FERD. PIATNIK I SYNOWIE S. A. / WIEDEŃ”.

Zaraz po wojnie, pomimo przejścia zakładu przez państwo, stosowano nadal tenże znak, z tym, że napisy były już inne. U góry: „KRAKOWSKA FABRYKA KART DO GRY”, u dołu: „Przedsiębiorstwo Państwowe”. Trwało to bardzo krótko, bo „Piatnik” natychmiast ingerował, słusznie dbając o interes swej firmy. W związku z tym egzemplarz tej karty jest obecnie dość rzadki.

Następnie pojawił się znak w postaci rozwiniętego arkusza papieru z literami w układzie pionowym: „CZ - PP”, co oznaczało: Centralny Zarząd Przemysłu Papierowego. To także obecnie duża rzadkość.

Później, na przełomie lat '40 i '50 zaczęto na asach kierowych drukować dość osobliwy znak. Był to widok stylizowanych murów obronnych, a w prześwicie bramy umieszczono trefla! U góry były litery: „K. Z. W. P.” czyli: Krakowskie Zakłady Wyrobów Papierowych, u dołu napis: „FABRYKA KARTONAZY. KRAKÓW”, bo i taką nazwę nosiło czasowo nasze przedsiębiorstwo.

Wreszcie, na początku lat '60 zaczął obowiązywać znak do tej pory stosowany, bardzo już spopularyzowany, i można powiedzieć, krakowski. Jest to stylizowana postać mistrza Twardowskiego na księżycu, przedstawiona na tle prostokątnego arkusza papieru z wygiętymi dekoracyjnie brzegami; lewy, górny narożnik arkusza uzupełniają litery: „KZ”, prawy dolny: „WP”. Litery te oczywiście oznaczają nazwę: Krakowskie Zakłady Wyrobów Papierowych.

**JTN:** Jest to tak znana powszechnie sygnatura, że nie sposób nie zapytać o jej autora.

**JB:** Na które to pytanie, niestety, nie mogę udzielić odpowiedzi. Pomimo, że upłynęło stosunkowo niewiele lat, umknęło nazwisko projektodawcy tego znaku. Ten przykład potwierdza to, co stwierdziłem na początku wywiadu: niezbędna jest monografia Krakowskiej Fabryki Kart do Gry, gdzie np. takie informacje znalazłyby swoje odzwierciedlenie.

**JTN:** O ile wiem były jednak próby, całkiem niedawno, zastąpienia tego znaku innym.

**JB:** Może nie tyle innym, co podobnym. W 1992 r. ukażała się talia, w której sygnatura na asie kierowym też miała postać Twardowskiego, tyle że większą i ujętą kółkiem napisem: „KRAKOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH”.

Gwoli uzupełnienia dodam o jeszcze jednym, też krótkotrwałym eksperymencie z 1991 r. As kierowy posiadał, co prawda znak, o którym mówimy, ale został on zwieńczony dużym herbem naszego miasta z okresu Rzeczypospolitej Krakowskiej, ujęty półkolistym napisem: „KRAKOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH”. Jak pamiętamy, w tym czasie Rady Miasta uchwaliła wyłączność dysponowania przez nią zgody na używanie herbu Krakowa. To spowodowało, że zaprzestano druku kart z tym znakiem.

Pragnę powrócić jeszcze do okresu II wojny. Jak powiedziałem, używano wtedy tego samego znaku, co i przed wybuchem wojny. Jednak istnieje pewien szczegół, który pozwala odróżnić produkcję kart z lat okupacji. Otóż na asach kierowych stosowano przed wojną, obok znaku, markę ochronną w postaci odciśniętej, okrągłej pieczęci tuszowej; w środku znajdował się orzeł polski na czerwonym tle,



7. Znaki firmowe lwowskiej Fabryki Kart do Gry „Karpalit”

a w otoku biegł napis: „STEMPEL OD KART DO GRY”. W czasie wojny była ona stosowana, z tym, że oczywiście musiał zniknąć symbol polskości; okrągłe pole z orłem było zamalowane całkowicie na kolor czerwony.

**JTN:** Z tego, co Pan powiedział można wnioskować, że pasja kolekcjonerska rozwijała się u Pana wraz z pracą zawodową.

**JB:** Jest to prawda. Od 1952 r. zainteresowałem się także kartami zagranicznymi. Wobec ubogości naszych wzorów, miałem teraz możliwość przekonać się o różnorodności motywów na tamtych taliach, i to nie tylko z Europy Zachodniej. Przekonałem się, że motywy na kartach reprezentują właściwie każdą dziedzinę życia. Mam talie przedstawiające np. malarstwo, architekturę, widoki miast, postacie królów, polityków, żołnierzy, innych znanych postaci, różne wydarzenia historyczne, zdobycze nauki i techniki. Przykłady można mnożyć.

Interesują mnie wyłącznie awersy kart. Mówiąc ściślej nowe rozwiązania graficzne awersu. I zbieram tylko karty do gry. Nie interesują mnie np. karty do wróżenia (tarot), karty dzieciinne (popularny „Czarny Piotruś”), w mniejszym też stopniu zajmuję się kartami pasjansowymi.

Wielorakość zainteresowań kolekcjonerskich, jeśli chodzi o karty jest praktycznie nieograniczona. Znam kolekcjonerów, którzy zbierają karty wyłącznie ze względu na rewersy, zwane potocznie „koszulkami”. Są również zbieracze danego tematu przedstawianego na kartach, np. malarstwa. Prowadzi to do rozwoju zainteresowań, zdobywania wiedzy, zwłaszcza dzięki literaturze fachowej oraz kontaktom z innymi kolekcjonerami.

**JTN:** Stąd też znajduje się u Pana duża ilość korespondencji od znanych kolekcjonerów polskich i zagranicznych, a także listy z największych na świecie Muzeów Kart do Gry w Altenburgu i Bilefeldzie w Niemczech.

Proszę powiedzieć, którzy z polskich kolekcjonerów szczególnie zapisali się w Pańskiej pamięci?

**JB:** Wzorem dla mnie był, nieżyjący już niestety, redaktor Lech Pijanowski z Warszawy, ojciec znanego obecnie z telewizyjnych teleturniejów Wojciecha Pijanowskiego. Był on pasjonatem wszelkich gier. Posiadał znakomity zbiór kart i, w powszechnym odczuciu, uchodził za rasowego kolekcjonera - interesowało go wszystko z tej dziedziny: zasady gry, tematyka graficzna kart, ich historia szeroko pojęta. Mnie interesuje raczej tematyka. Bardzo sobie ceniłem znajomość osobistą z redaktorem Pijanowskim.

W Krakowie z kolei wielkim znawcą historii kart był, także już nieżyjący, profesor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Nahlik. Współpraca moja z prof. Nahlikiem zaowocowała wydaniem przez Krakowską Fabrykę Kart dwóch talii historycznych, o czym jeszcze powiem.

Wspomnę również o moim koledze z Łodzi, Remigiuszu Rutkowskim, także poważnym kolekcjonerze kart.

**JTN:** Kolekcjonerzy zbierający np. monety czy medale, malarstwo, porcelanę itp. mogą stosunkowo łatwo skompletować pokaźną bibliotekę fachową, stanowiącą zaplecze merytoryczne ich zainteresowań. U Pana, jako kolekcjonera kart, owo zaplecze nie jest szczególnie imponujące.

**JB:** Inaczej być aktualnie nie może! Po prostu nie ma zbyt wielu publikacji na ten temat. Za późno też zaczęły do nas docierać publikacje zagraniczne, których jest oczywi-



8. Przykłady kart produkowanych w okresie międzywojennym w grodzienkiej Fabryce Kart do Gry Aleksander Łapin i Spółka. (karta górna po lewej: 9,9 x 6,1 cm, pozostałe: 10,1 x 5,8 cm)

ście znacznie więcej. Nastąpiło to właściwie dopiero w latach '70. Do tej pory trzeba było się poruszać „po omacku”. Proszę sobie wyobrazić denerwującą sytuację, gdy ma się jakieś karty, a nie można sprawdzić, kiedy zostały one wydane, przez kogo i kto je projektował. W tym miejscu przypominam sobie zdarzenie, gdzieś na początku 1974 r., gdy pędziłem do Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki, (popularnego „Empiku” przy pl. Szczepańskim 1, tam gdzie teraz mieszczą się sale wystawowe muzeum Starego Teatru), na wieść, iż jest tam do kupienia książka o kartach wydana w Niemczech. Byłem jednym ze szczęśliwców, którym udało się wtedy nabyć dzieło Detlefa Hoffmana pt. „The playing card. An Illustrated History”, wydane w Lipsku w 1973 r. Na tamte czasy był to bestseller zawierający mnóstwo informacji i zdjęć, odbiegający też radykalnie szatą graficzną od tego co produkowano ówczesnie w Polsce.

**JTN:** Powróćmy zatem do publikacji polskich.

**JB:** Należy wymienić najpierw pozycje już klasyczne, niestety niezbyt obszerne, bo potraktowane encyklopedycznie, hasłowo. Są to: Zygmunta Glogera „Encyklopedia staropolska” (Warszawa 1902, T. III, str. 18 - 21) i Aleksandra Brücnera także „Encyklopedia staropolska” (Warszawa 1939, T. I, str. 556 - 561). Wcześniejszą jest rozprawa Piotra Bykowskiego pt. „Gry i karty dawniejsze i nowe” wydana w Warszawie w 1893 r. Znany miłośnik Krakowa Adam Chmiel ogłosił



9. Znaki firmowe grodzieńskiej Fabryki Kart do Gry Aleksander Łapin i Spółka, oraz karta (dama karowa, 9 x 6 cm) wydrukowana w tym zakładzie

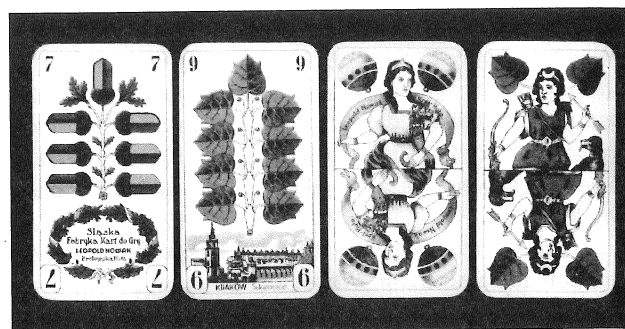
spory artykuł pt. „Krakowskie karty do gry XVI - go wieku” w miesięczniku artystycznym „Rzeczy Piękne” (Kraków 1919, R. II, Nr 2, str. 17 - 20).

W 1957 r. ukazała się w Katowicach książka Jana Rakoczego pt. „Tylko dla szkaciorzy”, opisująca zasady gry w skata, wielce popularnego na Śląsku.

Wspomniany Lech Pijanowski opublikował w Warszawie w 1972 r. „Przewodnik gier”. W rozdziale „Gry w karty” opisał zasady: pikiety, wista, preferansa, brydża, skata, tysiaca, remika, makao, kierek, kanasty. Dodam, że znajduje się tam również rozdział „Pasjans” do układania z jednej lub dwóch talii. Ta książka jest mi osobiście bardzo bliska, gdyż otrzymałem ją od autora wraz z odręczną dedykacją dla mnie.

Wypada też wspomnieć o pracy Andrzeja Hamerlińskiego - Dzierożyńskiego wydanej w Krakowie w 1976 r. pod długim tytułem: „O kartach, karciarzach, grach pocziwych i grach szulerskich. Szkice obyczajowe z wieków XV - XIX”.

Do tego można dorzucić jeszcze trochę artykułów rozproszonych po różnych czasopismach czy innych publikacjach; i to w zasadzie wszystko. Jestem w tej dobrej sytuacji, że dysponuję jeszcze zachodnimi katalogami, ukazującymi się na bieżąco, a zawierającymi wprost kopalnię wiedzy na temat wszelakich kart niemal z całego świata. Tam również odnotowuje się oczywiście i karty polskie.



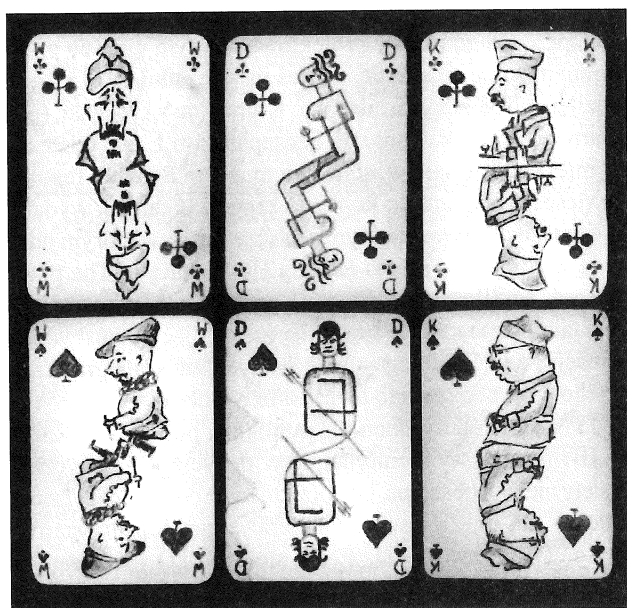
10. Przykłady kart produkowanych w okresie międzywojennym w chorzowskiej Fabryce Kart do Gry Leopold Nowak. (10 x 5,6 cm)

**JTN:** W pracy A. Hamerlińskiego - Dzierożyńskiego opis historii kart w Polsce, zresztą pobieżnie tylko naszkicowany, służy jako wstęp do przedstawienia jednej z charakterystycznych cech obyczajowości z tym związanej, szczególnie XVIII wieku, czyli tzw. kartograjstwa. Ludzie ulegali i ulegają kartom jak, nie przymierzając, narkotykom. Popadali w amok. Dzięki kartom dochodziło i dochodzi do tragedii. Gracze tracą całe fortuny, nawet życie. Nie jest to zbyt budujące.

**JB:** I tego się nie zmieni. Do każdego problemu można jednakże podchodzić na różny sposób. W wojsku karabin czy szabla może zabijać, ale także i bronić. Zależy jak na to patrzeć. Posłużę się cytatem z pracy spółki autorskiej Jerzy Giżycki i Alfred Górny pt. „Fortuna kołem się toczy” wydanej w Warszawie w 1976 r. Otóż w rozdziale zatytułowanym „Karty na stół” możemy przeczytać znamienne zdanie: „Są one [karty] przecież tylko zbiorem **o b r a z k ó w** i w zależności od tego, jaki z nich użytek robimy, mogą się stać wartościową, emocjonalną rozrywką lub też - w krańcowym wypadku - nawet przekleństwem losu”.

**JTN:** Pomówmy więc o historii kart, zwłaszcza w Polsce.

**JB:** Nie ma dokładnej odpowiedzi na pytanie, kiedy karty zaistniały i kto je wymyślił. Niektórzy uważają, że kolebką kart był starożytny Egipt. Inni znów przyznają palme



11. Karty do gry wykonane przez chor. Stanisława Guńkiewicza w Stalagu VIII A w Görlitz, 1940 r. (6,5 x 4,3 cm)



12. Karty do gry wykonane przez chor. Stanisława Guńkiewicza w Stalagu VIII A w Görlitz, 1940 r. (6,5 x 4,3 cm)

pierwszeństwa Dalekiemu Wschodowi lub Centralnej Azji. To stamtąd karty miały dotrzeć do Indii, Chin i Persji. Są także znawcy, którzy twierdzą, że rozprzestrzenienie się kart po świecie należy zawdzięczać Cyganom. W Europie rozpowszechniły się za pośrednictwem Hiszpanii, gdzie sprowadzili karty Arabowie w czasie podboju półwyspu Iberyjskiego, oraz Włoch, szczególnie Wenecji; tam znane były dzięki kontaktom handlowym już w XIII - XIV w. W każdym razie można już w XIV w. mówić o powszechności kart na naszym kontynencie. W XV i XVI w. z kolei opracowano zasady gier, co wiązało się także z podziałem talii (różne ilości figur i blotek), wyodrębniono też podstawowe oznaczenia kartianych kolorów czyli maści.

Dla Polski znaczący w tym względzie jest przełom XV i XVI w., w czym był duży udział króla Zygmunta Starego. Był to chyba nasz pierwszy władca, któremu można, za zasługi, nadać miano namiętnego karciarza. Za jego przykładem poszedł dwór królewski, co wystarczyło, aby nowa pasja zaczęła odnosić triumfy w Rzeczypospolitej. Tu przypomina mi się anegdota związana z Zygmuntem Starym. Zasiadł kiedyś z senatorami do popularnej naówczas gry karcianej: flusa. Gdy spostrzegł w swoich kartach dwa króle, ogłosił z całym spokojem, że ma trzy króle. Gdy wyłożył karty, skonsternowani dworzanie pytali gdzie jest ten trzeci król. A to ja jestem ten trzeci - odparł - i wziął wygraną. Anegdotę tą przekazał mistrz Jan Kochanowski.

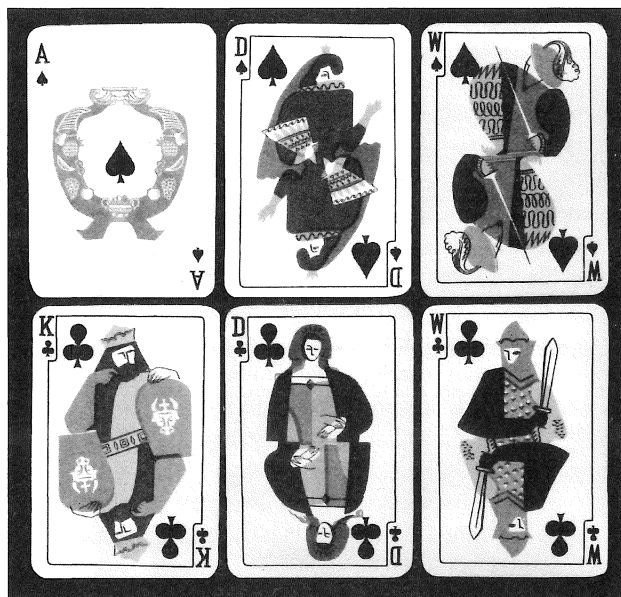
Z innych królów karciarzy należy wymienić Henryka Walezego, Zygmunta III Wazę, Władysława IV, Jana III Sobieskiego. Grywali też w karty obaj Sasi na tronie polskim, August II Mocny i August III. Swoiście pod tym względem zapisał się w obyczajowości wiek XVIII. Wiek wspaniałych, jeśli tak można powiedzieć, szulerów i utracjuszy karcianych. Tracono i zyskiwano krocie w oszalałej namiętności, podczas gdy Rzeczypospolita chyliła się ku upadkowi w zatrważającym tempie. Szczególnie brylował w tej materii dwór w Tulczynie osławionego Szczęsnego Potockiego. Wtedy nietaktem było nie grać w karty. Król Stanisław August Poniatowski, któremu ten rodzaj rozrywki był obojętny, uchodził za dziwaka na tle panów szlachty i magnatów. W tym czasie mógł się zdarzyć i taki przypadek jak ten z księdzem kanonikiem przemyskim Michałem Sierakowskim, pragnącym zostać biskupem. Otrzymał wprawdzie infułę w prezencie od znajomych, tyle tylko, że misternie wykonaną... z kilku talii kart. A ponieważ przykład szedł z wyżyn społecznych, więc też sięgnął i ich nizin; odnotowano scenę z żebrakami przykościelnymi, grającymi zawzięcie między sobą w karty o to co wyżebrali.

**JTN:** Wspomnę, że na miano pierwszego karciarza miasta w Rzeczypospolitej zasłużył jak najbardziej Kraków. Jak pisał A. Hamerliński - Dzierożyński już na przełomie XV i XVI w. pojawili się tutaj rzemieślnicy trudniący się wyrobem kart: Paweł Czipser, Hanusz z Bolesławia, następnie inni: Mikołaj Jabłonka, Marcin z Kleparza, Mikołaj Zarogowski, Piotr z Nowego Miasta, Jan z Kleparza, Stanisław z Krakowa. Adam Chmiel zaś odkrył w oprawach starych ksiąg użyte wtórnice karty z końca XVI w., na których wyraźnie widać sygnaturę i datę: „MARCIN / SKORUPKA / 1595”.

Ogromne zapotrzebowanie na karty sprawiło, że mistrzów produkujących je zaczęło przybywać; do użycia weszła też



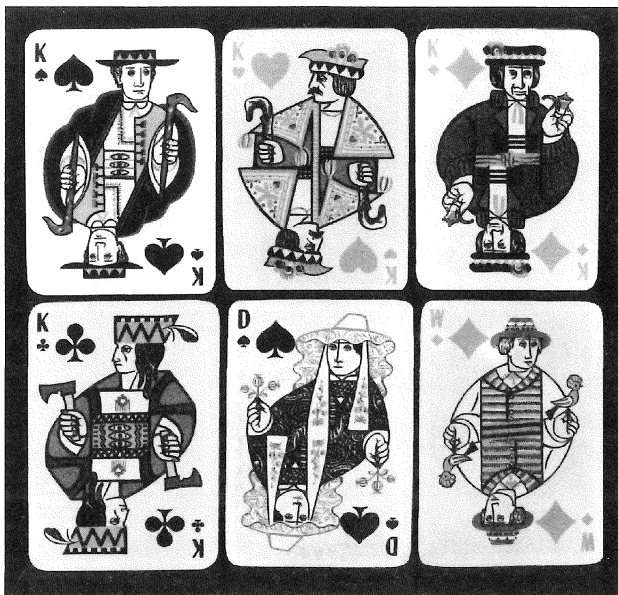
13. Karty do gry „Bridge”, proj. Janusz Benedyktowicz, 1947 r., pierwsza talia zaprojektowana w Krakowskiej Fabryce Kart do Gry po II wojnie światowej. (9,2 x 6,3 cm)



14. Karty do gry „Bridge”, proj. Jolanta Górską, 1948/1949 r., druga talia zaprojektowana w Krakowskiej Fabryce Kart do Gry po II wojnie światowej. (9,3 x 6,3 cm)

nazwa nowego zawodu: kartownik. W 2 połowie XVI w. krakowskie księgi miejskie odnotowały aż 40 kartowników.

**JB:** Mieli oni warsztaty rzemieślnicze, natomiast pierwsza fabryka kart powstała w Krakowie w 1637 r. Niestety na jej temat znana jest tylko drobna wzmianka. Za mało jest tutaj miejsca, aby to wszystko opisywać. Warto może jeszcze wspomnieć, że już w XVI w. powszechne było oznaczenie kolorów przyjęte z Niemiec: żółędzie (krzyże, czy też spolszczone krajce), liście (wino, zieleń), serca (czerwień), dzwonki (szele). W wieku XVII zaś moda na wszystko co francuskie spowodowała, że przyjęły się u nas nazwy stosowane w tamtym kraju: piki (dzidy), kiery (serca), kara (kwadraty), trefle (koniczyna). Oba zestawy tych terminów używa się do dzisiejszego dnia.



15. Karty do gry „Ludowe”, proj. Franciszek Bunsch, produkowane w latach 1962 - 1964. (9,2 x 6,4cm)

**JTN:** Wiele nazw związanych z oznaczeniem poszczególnych kart, rodzajów gier, czy też sytuacji podczas gry zanikło lub zanika i obecnie trudno odtworzyć pierwotne ich znaczenie. Przykładem niech będzie wierszyk z czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ułożony przez samego Adama Naruszewicza, a opisujący orszak króla z popularnej naówczas gry karcianej zwanej „Faraonem”:

„Panfil major - domo,  
 Za nim po amazońsku, wysmukłe jak lalki  
 Piątki, szóstki, dziewiątki, ósemki i kralki,  
 Toż tryszaki, kwindecze, karczmy, pancerole  
 I lombry i tryzety, wałą w różnym kole,  
 Niżniki za lokajów, sążniste asy  
 Z długimi za karetą stoją szabeltasy,  
 Kinal siedzi na koźle, a od złota rzędne  
 Ciągną zwycięski rydwan dwa tuzy żółędne”.

(cytat za artykułem Anny Nichthausen, „W królestwie Faraona”, w: „AS” nr 2, 1939, str. 18 - 19).

**JB:** Spróbujmy zatem rozszyfrować te pojęcia. Panfil (pisało się także pamfil) to dama atutowa podczas gry w mariaża lub też rodzaj gry karcianej; kralka: karta o dziesięciu oczkach, dziesiątka; tryszak (inaczej straszak albo fluss), kwindecz, karczma, panceroła to nazwy gier karcianych, chociaż panceroła znaczyła niekiedy szóstkę pikową; lombra i tryzet to także gry w karty; niżnik: najniższa z figur w kartach czyli walet; kinal: walet kierowy lub treflowy; tuz: to po prostu as. Do tego dołożyłbym jeszcze wyznika, czyli każdą kartę wyższą od niżnika (waleta) chociaż bardzo często tym mianem oznaczano dzisiejszą damę, oraz kozere: atut, karta w kolorze atutowym, kolor atutowy.

Gdy wspomnieliśmy już o dydaktycznym podejściu do kart, to trzeba stwierdzić, że owa „zaraza” budziła w Europie niechęć moralistów właściwie od początku. Oto np. w 1423 r. Św. Bernard ze Sieny obłożył karty klątwą, publicznie je palono wraz z innymi grami (szachy, kości). Pobożny lud słuchał tego w pokorze, po czym ... grał dalej w najlepsze.

Na namiętności ludzkie brak skutecznego lekarstwa.

Lecz, jakby na to nie patrzeć, karty są dziełami sztuki. I to mnie przede wszystkim w nich interesuje. Początkowo były wykonywane ręcznie, malowane, a więc drogie. Ale gdy następnie rozpoczęto ich produkcję za pomocą drzeworytu czy miedziorytu stały się tańsze i łatwiejsze do zdobycia.

**JTN:** Czy posiada Pan karty z tamtych czasów?

**JB:** Niestety, nie. Zresztą polskie karty XVI - XVII wieku nie są obecnie ogromną rzadkością i tylko niektóre muzea mogą się nimi poszczycić. I to nie całymi taliami, tylko pojedynczymi sztukami. To kolejny dowód na ulotność rzeczy materialnych. Przecież takich talii było mnóstwo. Uważano po prostu, że są i będą. Egzemplarze zniszczone wyrzucano i sięgano po nowe. Jest to także przestroga dla początkujących kolekcjonerów: wielka ilość jakichś przedmiotów, nawet popularnych, nie gwarantuje ich przetrwania. Te co pozostaną mogą się stać bardzo cenne.

Jeśli chodzi o moją kolekcję, to w pierwszej kolejności staram się zabrać przykłady drukowane w Krakowskiej Fabryce Kart, następnie z innych polskich wytwórni kart zwłaszcza z dwudziestolecia międzywojennego, oraz talie zagraniczne. W sumie mam około 650 talii kompletnych.

**JTN:** Którą z nich ceni Pan sobie najbardziej?

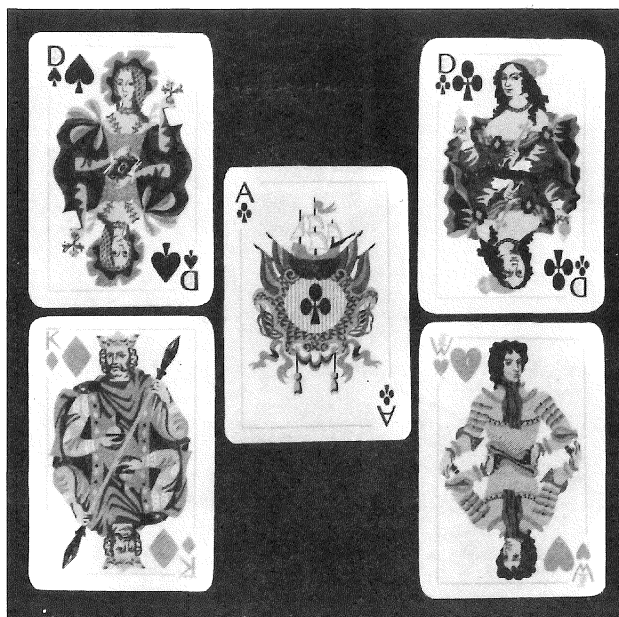
**JB:** Na pewno pierwszorzędną pozycję posiada talia wydana przez Krakowską Fabrykę w 1936 r., a odnotowana w cennikach jako: „Karty Narodowe nr 144”. Jako figury widnieją na niej podobizny naszych władców i bohaterów narodowych. Kolejno króle, damy i walety w poszczególnych kolorach przedstawiają się następująco: piki (król Władysław III Waza, królowa Barbara Radziwiłłówna, Tadeusz Kościuszko), kiery (król Jan III Sobieski, królowa Jadwiga, książę Józef Poniatowski), kara (król Bolesław Chrobry, Emilia Plater, generał Jan Henryk Dąbrowski), trefle (król Kazimierz Wielki, Antonina Tomaszewska, Kazimierz Pułaski). Na każdej karcie jest zamieszczone nazwisko danej osoby; przy Kościuszcze dodatkowo: „KRAKOWSKA FABRYKA KART DO GRY, KRAKÓW”.

Wzory tych kart znane były już ponad sto lat temu. Świadczy o tym m. in. artykuł profesora Wiktora Zina zamieszczony w „Panoramie”, opowiadający o dworze - muzeum wybitnego pisarza powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie koło Włodawy. Pośród innych eksponatów znajduje się tam również talia z takimi samymi figurami, która należała do Kraszewskiego. Chodzi niewątpliwie o ten sam wzór, w czym upewnia mnie fotografia omawianych kart zamieszczona w tym artykule. Na marginesie mówiąc prof. Zin słusznie zauważył, że już dla nas postać A. Tomaszewskiej nie jest znana. Mając szesnaście lat walczyła dzielnie w Powstaniu Listopadowym. Przeżyła, w przeciwieństwie do słynnej do dzisiaj Emilii Plater. Ale pamięć o niej musiała być silna, skoro umieszczono ją w tak znakomitej galerii.

**JTN:** Skontaktowałem się z muzeum w Romanowie w celu odczytania znaku fabrycznego na asie kierowym. Otóż jest tam wydrukowany napis: „FERD. PIATNIK i SYN / WIEN / VOR NACHANMUNG/ GESSTZLICH GESCHÜTZT”, ujmujący polskiego orła. A więc wzory sprzed kilkudziesięciu lat należące do „Piatnika” były użyte powtórnie w okresie międzywojennym w Krakowie.



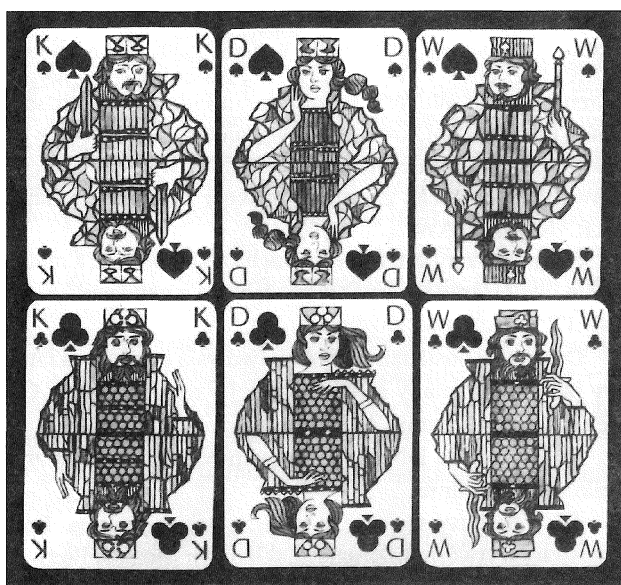
16. Karty do gry "Coopexim", proj. Leon Urbański, 1965 r. (9,5 x 6,2 cm).



19. Karty do gry "Historyczne", I wersja, proj. Krystyna i Franciszek Bunsch, 1975 r. (9,3 x 6,4 cm).



17. Próbna talia kart do gry, proj. Jan Szancenbach, 1968 r. (8,8 x 5,8 cm).



18. Karty do gry "Witrażowe", proj. Jan Szancenbach, rok produkcji: 1970 - 1975 r. (9,3 x 6,4 cm).



20. Karty do gry "Starościanka", proj. Maria Orłowska - Gabryś, 1977 r. (6,8 x 4,4 cm).



21. Karty do gry „Odsiecz Wiedeńska”, proj. Maria Orłowska - Gabryś, 1983 r. (8,8 x 5,8 cm)

**JB:** Zachodzi pytanie, kto je projektował, kiedy i na czyje zamówienie? Jak dotąd nie znajduję na to odpowiedzi. Na pewno wykonano je po Powstaniu Listopadowym, czyli po 1831 r. Świadczą o tym wizerunki właśnie E. Plater i A. Tomaszewskiej.

Wracając do czasów sprzed II wojny światowej, to wspomnę, że posiadam ciekawy dokument dotyczący produkcji w Krakowskiej Fabryce Kart do Gry, a mianowicie „Cennik nr 11 ważny od 1 września 1932”. Dokładnie są tutaj wyszczególnione podstawowe dane dotyczące różnych talii. Wymienione są następujące gatunki kart: wistowe (16 wzorów), pikietowe (9), klabrowe (6), tarokowe (1), specjalne karty ludowe (5). Wyjaśnię, że o rodzaju talii decyduje awers, rewers i rozmiary kart. Może się zdarzyć, że taki sam wzór figur ma inną koszulkę (rewers), która informuje, że już mamy do czynienia z nowym rodzajem kart. Każdy wzór ma we wspomnianym „Cenniku” swój numer, podana jest też cena oraz cena opłaty stempłowej. Nawet wzory występujące pod tą samą nazwą mogą się różnić ceną, ze względu np. na jakość materiału z którego zostały wykonane. Przykładowo: za tuzin talii „Najprzedniejszy Bridge - Pokier - Whist”, liczącej po 53 karty, należało zapłacić 81 złoty plus 31 złotych i 20 groszy opłaty stempłowej, albowiem tyle wynosiła ona od talii liczącej powyżej 36 kart. Natomiast, gdy talia liczyła poniżej 36 kart opłata stempłowa wynosiła 20 złotych i 40 groszy. Dlatego na przykład do tuzina talii „Najprzedniejsze karty dla kawiarni, podwójne figury”, kosztującej 61 złotych i 80 groszy, dopłacano tylko tą drugą opłatę stempłową, ponieważ składała się tylko z 32 kart. Wyjaśnić należy skąd się wzięło to przeliczanie na tuziny. Otóż ze względów czysto praktycznych - taką ilość (tuzin talii), maszyny pakowały do specjalnych paczuszek.

Przy okazji wspomnę też o przedwojennym katalogu reklamowym Krakowskiej Fabryki Kart do Gry, który znalazł się w moich zbiorach. Ma on formę albumu z czarnymi kartami tekturowymi (jest ich 27 sztuk z nadrukiem: „WZORY KART / DO GRY”), na których jest naklejone po dwie lub

trzy karty z danego wzoru. Prezentowane są zarówno awersy jak i rewersy; w sumie 44 wzory.

**JTN:** Bardzo interesujące są w Pana zbiorach karty polskie pochodzące z wytwórni działających w okresie dwudziestolecia międzywojennego, które po zakończeniu II wojny światowej nie wznowiły już działalności. Myślę o kresowych fabrykach we Lwowie i Grodnie.

**JB:** Od razu uzupełnię, że jeszcze istniała fabryka kart w Chorzowie. Tak, że przed II wojną światową były na terenie Rzeczypospolitej cztery wytwórnie kart, wliczając w to oczywiście i krakowską fabrykę. O ile produkcja krakowska jest stosunkowo licznie prezentowana w różnych zbiorach, o tyle pozostałe są teraz dużą rzadkością.

Zacznijmy zatem od Lwowa. Prowadziła tam działalność znana firma „Karpalit”, której poprzedniczką była firma „Nil”. Pełna jej nazwa brzmiała: „Karpalit” Spółka Akcyjna dla Fabrykacji Kart do Gry, Wyrobów Papierowych i Przemysłu Litograficznego. Została założona w 1907 r., natomiast już w 1912 r. przekształcono ją w spółkę akcyjną. Mieściła się przy ulicy Zielonej 20. W 1938 r. zarząd fabryki stanowili: Józef Wechsler (wspomniany już wcześniej) oraz dr Izidor Sussman. Natomiast funkcję dyrektora pełnił Naftali Weitz. Kapitał zakładowy spółki wynosił zaś 250 000 złotych.

Mam pojedyncze karty z kilku talii wytwórni lwowskiej. Najbardziej cenię sobie te z napisami firmowymi. Tutaj poszczególne miejsce zajmuje as kierowy z wydrukowanym, efektywnym znakiem u dołu przedstawiającym araba na wielbłądzie, w lewym profilu, ujętego napisem: „MARKA OCHRONNA - „KARPALIT” / SP. AKC. WE LWOWIE”. U góry natomiast jest odbita w tuszu monopolowa marka ochronna: biały polski orzeł w koronie na czerwonym okrągłym polu, ujętym niebieskim napisem: „STEMPEL OD KART DO GRY”. Te same znaki, w identycznym układzie są powtórzone na ósemce karowej z symbolami niemieckimi. Natomiast na dwójce kierowej z tymi samymi symbolami przedstawiona jest para młodych ludzi (kochanków?) stojąca na postumencie z napisem: „KARPALIT” SP. AKC. / DLA FABRYKACJI KART DO GRY / WYROBÓW PAPIEROWYCH, / I PRZEMYSŁU LITOGRAFICZNEGO / WE LWOWIE”. Także dwie karty z oznaczeniami francuskimi mają napisy: król pikowy, na szarfi: „FARBRYKA KART DO GRY - WE LWOWIE”, walet kierowy, na porpcu lancy: „LWÓW”. Jeszcze mam kilka kart z oznaczeniami niemieckimi: król treflowy, walet karowy, ósemka treflowa; na tej ostatniej jest przedstawiony fragment katedry wawelskiej z wieżą Zygmuntofską i Zegarową i napis: „KRAKÓW. WAWEL”.

Ciekawe wzory są też na rewersach kart lwowskich, a mianowicie dwukrotnie wydrukowany łab psa z napisem: „KARPALIT” S. A. „, pod każdym z nich.

Dodam, iż posiadam podobny lwowski katalog reklamowy jak wspomniany z Krakowskiej Fabryki Kart do Gry. Ten z kolei prezentuje 22 wzory.

**JTN:** Kolejna fabryka kresowa produkująca karty mieściła się w Grodnie.

**JB:** I te karty są jeszcze rzadsze niż ze Lwowa. Pełna nazwa tej wytwórni brzmiała: Zakłady Graficzne i Pierwsza Krajowa Fabryka Kart do Gry Aleksander Łapin i Spółka. Powstała w 1923 r., a mieściła się przy ul. Jagiellońskiej 46.

Kierowali zakładami wyłącznie członkowie rodziny założyciela. W 1938 r. właścicielami byli: Abram Łapin, Borys Łapin, dr Henryk Łapin, inż. Samuel Łapin. Oni także, za wyjątkiem Henryka Łapina, stanowili dyrekcję fabryki. Wysokość kapitału zakładowego wynosiła 100 000 zł.

Jak wspominałem już pojedyncze karty wytwórni grodzieńskiej są obecnie sporadycznie oferowane do nabycia wśród kolekcjonerów. Najbardziej sobie cenię, podobnie jak przy kartach lwowskich, te które posiadają napisy firmowe. Mają one oznaczenia niemieckie. Na dwojce treflowej przedstawiono postać siedzącego murzyna pod palmą, wspartego na postumencie z wazą, na którym widoczny jest wydrukowany napis: „FABR. [YKA] KART DO GRY / AL. [EKSANDER] ŁAPIN i S-KA /w GRODNIE”. Wzdłuż górnego brzegu odbity w tuszu dodatkowy napis informujący: „MAŁOPOLSKIE N-o 110” (talie te produkowano na „eksport” do Polski południowej).

Z kolei na czwórce kierowej jest przedstawione podwójne popiersie kobiety w zbroi i hełmie antycznym, trzymającej owalną tarczę z podobnym napisem: „FABR. [YKA] KART DO GRY/ A.[LEKSANDER] ŁAPIN i S-ka / w GRODNIE”. Ta karta jest połączona w narożniku z dwiema innymi (królem kierowym i dziesiątką pikową)- była to jedna z form reklamy. Karty układały się w gustowny wachlarzyk. Inną taką reklamówkę tworzą król kierowy, walet karowy (z odcisniętą w tuszu nazwą talii: „SCAT N-o 115” i dopisaną atramentem ceną, zapewne za 12 sztuk takiej talii: 25, 50 zł) oraz karta pusta z nadrukiem: „ZAKŁADY GRAFICZNE /i/ FABRYKA KART DO GRY / Al. [eksander] Łapin i S-ka / w GRODNIE”. Karty te mają oznaczenia niemieckie oraz jednakowe wzorzyste rewery (koszulki) z monogramem wiązanim założyciela fabryki: „AL.” Ujętym dookoła napisem: „A. [LEKSANDER] ŁAPIN i S-KA GRODNO . KARTY POLSKIE FABR. [RYKA] KART DO GRY”.

Natomiast mam jedną kartę, co prawda bez napisów, ale za to należąca do chyba najpiękniejszych wzorów przed wojną. Jest to dama karowa z talii „Polskie stylowe”, z oznaczeniem francuskim, gdzie figury były ubrane w stroje szlacheckie. Jak można stwierdzić projektodawcą był wyśmienity artysta, niestety nie znam jego nazwiska.

Z fabryki grodzieńskiej posiadam też oryginalny cennik z grudnia 1928 r. („N-o 11 a”). Są tam wymienione różne nazwy kart, gatunek, ich cena (oczywiście za tuzin talii) wraz z następującą uwagą: „Do powyższych cen zasadniczych dolicza się zł. 9, 60 opłaty stemplowej od tuzina”. Dla przykładu podam, że „Małopolskie N-o 110” kosztowały 30 złotych, a „Polskie stylowe” w zależności od gatunku 52, 15 zł., 43 zł., lub też 40 zł. Ciekawe są też warunki dostawy szczegółowo wymienione w punktach, jak chociażby:

„2. Termin dostawy: według umowy, lecz bez zobowiązania.

3. Braki surowca, strajki, wypadki siły wyższej i. t. p. zwalniają nas od dostawy odnośnego towaru w całości lub częściowo.

4. Opakowanie dolicza się do rachunku po cenie własnego kosztu.

5. Miejscem dostawy, płatności i skargi jest Grodno.

6. Reklamacje należy zgłaszać w ciągu 8-u dni od daty otrzymania towaru. Zastrzegamy sobie prawo zamiany jednego gatunku zamówionych [kart] na drugi.”

JTN: Inna fabryka kart z okresu II Rzeczypospolitej została założona w 1919 r. w Królewskiej Hucie, która od 1934 r. nazywa się Chorzowem, przy ulicy Hajduckiej 15. Oficjalna nazwa zakładów chorzowskich brzmiała: Leopold Nowak, Zakłady Graficzne. Właścicielem był tenże Leopold Nowak, a w 1938 r. kapitał zakładowy wynosił aż 450 000 zł. Zauważmy, że był to najwyższy kapitał zakładowy spośród wszystkich fabryk produkujących karty w ówczesnej Polsce.

JB: Od razu muszę uzupełnić, że wcześniej nazwa fabryki była bardziej rozbudowana, o czym świadczy nadruk na siódemce treflowej, jaką posiadam w swoich zbiorach: „Śląska /Fabryka Kart do Gry /LEOPOLD NOWAK / Królewska Huta”. Mam jeszcze kilka innych przykładów z tej fabryki, wszystkie z oznaczeniami niemieckimi, do gry w popularnego na Śląsku skata; ciekawa jest zapewne dziewiątka pikowa, ze względu na zamieszczony u dołu fragment rynku krakowskiego z Wieżą Ratuszową i Sukiennicami.

JTN: Zajmijmy się teraz ponownie Krakowską Fabryką Kart do Gry. Osobne miejsce w Pana zbiorach zajmują najwcześniejsze talie, drukowane w kilka lat po zakończeniu II wojny.

JB: Bardzo sobie je cenię, zapewne z sentymentu. Zanim jednak zacznę je omawiać istotna uwaga. Cały czas były oczywiście produkowane karty wg przedwojennych wzorów „Piatnika”, wśród nich najpopularniejsza chyba talia (oznaczona nr 232, produkowana aż do początku lat 90-tych, kiedy to zaczęto u nas honorować prawo autorskie właścicieli), z charakterystycznymi postaciami dostojnych królów i waletów z obfitym zarostem, z dystygowanymi damami trzymającymi różyczkę w ręku. Natomiast teraz mówimy o wydawnictwach powojennych, specjalnie projektowanych dla krakowskiej fabryki, stanowiących jej własność. Pierwszy wzór („Bridge”) zaprojektował Janusz Benedyktowicz, grafik związany z Instytutem Sztuk Plastycznych. Produkcję rozpoczęto w 1947 r. Widzimy na figurach tych kart oznakę, powiedziałbym propagandową, nowych czasów: odwołanie się do epoki piastowskiej, czyli przesunięcie granic Polski na zachód. Ubioru królów, dam i waletów nawiązują do strojów średniowiecznych; widać, że artysta wystylizował wizerunki z epoki znane np. z pieczęci czy nagrobków. Na rewersach (w dwóch kolorach: niebieskim i czerwonym), przedstawiono w dubeltowym powtórzeniu herby 12 miast polskich, w tym m.in. Gdańską i Wrocławia (litera W). Do talii, (liczącej 52 karty oraz 2 Jokery), dodano jeszcze reklamówkę wielkości karty z nadrukiem: „KRAKOWSKA / FABRYKA / KART DO GRY / PRZEDSIĘBIORSTWO / PAŃSTWOWE”.

Identyczną nazwę, ilość kart i wkładkę reklamową posiadała również druga powojenna talia, wyprodukowana na przełomie 1948 i 1949 r. Projektowała ją Jolanta Górka. Autorka również wykorzystała motywy strojów historycznych, bardzo stylizowane, z tym, że odnoszące się już do całego okresu Polski przedrozbiorowej, nie tylko do epoki piastowskiej.

JTN: Z krakowską fabryką związani też byli inni artyści, jak np. Franciszek Bunsch.

JB: Owszem, profesor Bunsch zaprojektował kilka talii. Ja tu wymienię dwie, które szczególnie mi się podobają, obie produkowane z początkiem lat 60 - tych.



22. Karty do gry „Jagiellońskie”, proj. Maria Orłowska - Gabryś, (8,8 x 5,8 cm)

Pierwsza talia, „Skat”, liczy 32 karty i rozpoczęto jej produkcję w 1963 r. Jest to polska wersja oparta na bazie pruskiego skata. Znaki kart są oczywiście niemieckie. Kostiumy kart figurowych wzorowane są na ubiorach historycznych, natomiast na kartach cyfrowych, u dołu, przedstawione są fragmentaryczne widoki miast polskich. I tak kolejno, na siódmkach: Warszawa, Lublin, Opole, Poznań, na ósemkach: Katowice, Zamość, Przemyśl, Szczecin, na dziewiątkach: Kraków, Kazimierz, Łódź, Wrocław, na dziesiątkach: Gdańsk, Toruń, Wałbrzych, Olsztyn. Zachowałem też oryginalne opakowanie tej talii z nadrukami: „32 - listkowe lakierowane / karty o gry / Skat”, oraz: „KRAKOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIE-ROWYCH / KRAKÓW. AL. SŁOWACKIEGO 64”.

Drugą talię, o nazwie „Ludowe”, rozpoczęto produkować w latach 1962 - 1963. Liczyła 52 karty oraz dwa Jokery. Karty figuralne ilustrują stylizowane polskie stroje ludowe i należą, według mnie, do najładniejszych wzorów krakowskiej fabryki. Reprezentowane są cztery regiony folklorystyczne: śląski (piki, król - strój górali śląskich, dama i walet - ze Śląska opolskiego); krakowski (kiery, król i walet - krakowski, dama - krakowski z Bronowic); kurpiowski (karo, król - kurpiowski, dama - sieradzki, walet - opoczyński); Podhale (trefle, król - zbójnicki, dama i walet - stroje górali podhalańskich). Jokerem był dorodny turoń, a na koszulkach znalazł się haft kurpiowski. Do tego dodano dwie karty ze szczegółowym opisem tej talii.

Wzór ten ukazał się w drugiej wersji ponad 30 lat później, w 1996 r. pod nazwą „Regionalne”. Teraz niejako „umiędzynarodowiono” go, zamieniając symbole figur z liter polskich czyli: król - K, dama - D, walet - W, na angielskie: przy królu nadal litera K, chociaż teraz brzmi z angielskiego „king”, dama - Q (queen: królowa), walet - J (czyli jack).

Profesor Bunsch projektował również kilka innych wzorów kart dla naszej fabryki. Wymienię tutaj jeszcze jeden z nich, również bardzo udany, a mianowicie karty o nazwie „Histo-



23. Karty do gry „Jagiellońskie”, proj. Maria Orłowska - Gabryś, (8,8 x 5,8 cm).

ryczne”, który prof. Bunsch zaprojektował wraz ze swoją żoną Krystyną Bunschową. Produkcję rozpoczęto w 1975 r., a karty figurowe były wzorowane na polskich postaciach historycznych. Z tą talią związana jest sprawa, nie powiem bojęm, ale potyczek z cenzurą. Dodam od razu, że wszystkie wzory kart musiało się oczywiście przedkładać w osławionej cenzurze do akceptacji. Otóż projekt ten był gotowy wiele lat wcześniej. W 1966 r., na Millenium Chrztu Polski, a jak się wtedy oficjalnie mówiło Tysiąclecie Państwa Polskiego. W tym bowiem roku, 26 lutego, Kolegium Rzecznawcze zaopiniowało pozytywnie druk tych kart. Na koszulkach umieszczono (dubeltowo) herby miast polskich: Opola, Krakowa, Wrocławia, Szczecina, Warszawy i Gdańska. Figury zaś, czyli kolejno króle, damy, walety, przedstawiały w kolorach: piki (król Zygmunt I Stary, królowa Bona, Piotr Kmity Starszy), kiery (król Jan III Sobieski, królowa Marysienka, królewicz Jakub Sobieski), kara (król Władysław Łokietek, królowa Jadwiga Jagiełłowa, książę Bolko II Świdnicki), trefle (król Władysław IV Waza, królowa Maria Ludwika, Jan Chryzostom Pasek - znany pamiętnikarz). Na kartach znalazły się podpisy oznaczające każdą postać, przedzielające wizerunki pośrodku, w poziomie. Do dziś dnia nie wiem, komu te napisy przeszkadzały i dlaczego. Dopatrzone się w tym jakichś podtekstów politycznych. W każdym razie posiadam oświadczenie nr 8 Komisji Kwalifikacyjnej, wydane w Łodzi (Komisja podlegała tamtejszemu Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego) już 10 lutego 1967 r. Zakazano druku z podpisami; należało je usunąć. Tak, że posiadam nie rozcięte kartony pierwotnej wersji i naturalnie talię wydrukowaną już oficjalnie (bez podpisów) dopiero w 1975 r., a powtórzoną w II wersji w 1995 r.

**JTN:** Proszę teraz powiedzieć o innych projektantach i ich wzorach kart.

**JB:** Na pewno do tych najbardziej znanych artystów należy wybitny malarz krakowski Jan Szancenbach. W latach 1970-1975 produkowano wg jego projektu karty o nazwie „Witrażowe” (52 karty plus dwa Jokery). Jak sama nazwa

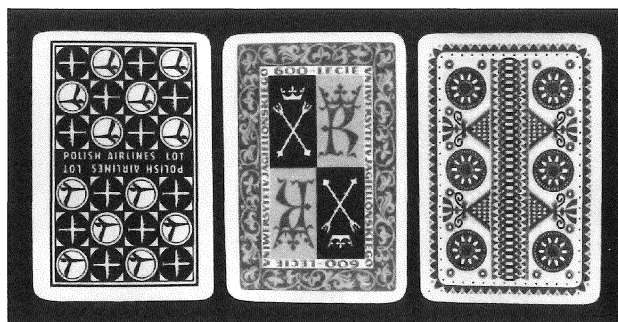
wskazuje figury tych kart potraktowane zostały w rysunku jak małe witraże. Jednakże ciekawszym wzorem, według mego mniemania, była seria próbna wydana w 1968 r. Prof. Szancenbach wykorzystał do niej stylizowane stroje historyczne XVI-XVII w. Niestety karty te nie poszły do produkcji.

Inni projektodawcy również chętnie korzystali z przedstawień strojów historycznych i zamieszczali je na swoich projektach. Sięgali w pierwszej kolejności do czasów renesansu i baroku. Tu wypada wymienić Marię Orłowską - Gabryś z kartami: „Starościanka” (pasjansowe), 1977 r. , „Barok”, 1980-1982 r. , „Kasztelańskie”, 1986 r. Ta ostatnia talia posiadała na asie kierowym oczywiście znak firmowy z Panem Twardowskim, aliści dodatkowo sam symbol asa został naw wyraz „rozdęty”, a wewnątrz wpisano herb Krakowa ujęty napisem: „KRAKOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH”. Herb ten pochodził z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Karty te wydawano przez kilka lat z takim właśnie asem kierowym (ostatnie mam z 1991 r.), lecz gdy po zmianach w 1989 r. jedynym dysponentem herbu Krakowa stały się władze miejskie, ta ozdoba (mówiąc szczerze wątpliwej jakości) musiała zostać usunięta.

Jeżeli już mówimy o historii, to koniecznie muszę powiedzieć o dwóch taliach kart, historycznych pod każdym względem, także projektowanych przez Marię Orłowską - Gabryś, a mianowicie „Odsiecz Wiedeńska” i „Jagiellońskie”.

W 1983 r. mijała 300-tna rocznica wiekopomnej Victorii Wiedeńskiej i postanowiliśmy to wydarzenie uczcić także w naszej fabryce poprzez wydanie jakiejś efektownej talii z motywami historycznymi ilustrującymi tamto wydarzenie. Wtedy, niejako przy okazji, stwierdziliśmy ze zdumieniem, iż po wojnie nie wydano ani jednej takiej tali. W przeciwieństwie do innych krajów, które obficie prezentowały na kartach np. swoich władców, uczonych, polityków, wydarzenia historyczne, malarstwo. Szczęśliwie wtedy nawiązaliśmy kontakt ze wspomnianym profesorem Stanisławem Nahlikiem, który podjął się opracowania merytorycznego tego tematu. W efekcie powstały piękne karty, w gustownym etui wraz z obszerną ulotką informacyjną wysyłane także na eksport, dobrze przy okazji propagujące Polskę. Kolory rozdzielone zostały, powiedziałbym sprawiedliwie, pomiędzy strony tamtejszego konfliktu. Razem z figurami symbolizowały to także asy, na których w dekoracyjnych kartuszkach przedstawiono odpowiednie herby. Figury oznaczone literami angielskimi (kolejno król - K, dama - Q, walet - J) przedstawiały: piki - Turcja (sultan Mahomet IV, sułtanka-postać enigmatyczna, bo jak wiadomo sułtan miał wiele żon, wielki wezyr Kara Mustafa); kiero - Rzeczypospolita (król Jan III Sobieski, królowa Maria Kazimiera „Marysieńka”, hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski); kara - Austria (cesarz Leopold I, jego żona, cesarzowa Eleonora Magdalena, dowódca wojsk cesarskich w bitwie Karol Książę Lotaryński); trefle - Francja (król Ludwik XIV, jego żona, Maria Teresa, ambasador Ludwika XIV w Polsce markiz de Vitry. Do tego Joker czerwony przedstawiał husarza, a czarny jeźdźca tureckiego. Oczywiście odpowiednie napisy informujące o postaciach zostały na kartach umieszczone.

Natomiast karty „Jagiellońskie” były prostą kontynuacją sukcesu talii „wiedeńskiej”. Tym razem przypomnieliśmy



24. Przykłady awersów drukowanych w Krakowskiej Fabryce Kart do Gry.

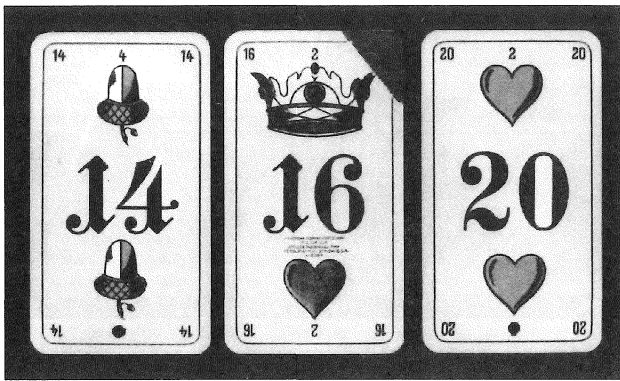
epokę największej świetności Polski. Konsultantem był również profesor Nahlik. Karty figurowe (też z literami odnoszącymi się do wyrazów angielskich) przedstawiają władców Polski i Litwy, ich żony, oraz znaczniejszych książąt. Na asach zaś umieszczone zostały herby rodowe królowych. W kolejności kolorów przedstawiało się to następująco: piki (król Władysław II Jagiełło, królowa Jadwiga, Wielki Książę Litewski Witold); kiero (król Kazimierz IV Jagiellończyk, królowa Elżbieta Rakuszanka, Bogusław X, książę szczeciński i słupski, zięć Kazimierza Jagiellończyka); kara (król Zygmunt I Stary, królowa Bona Sforza, Albrecht Hohenzollern, siostrzeniec Zygmunta Starego, ostatni wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego); trefle (Król Zygmunt II August, królowa Barbara Radziwiłłówna, książę Mikołaj Radziwiłł - „Rudy”, brat królowej Barbary). Jako Joker został przedstawiony w całej postaci błazen Stańczyk, a na koszulkach widnieje podwójny herb Rzeczypospolitej (Orzeł polski z monogramem króla Zygmunta Augusta oraz Pogoń litewska). Do kart przygotowano specjalne etui oraz ulotkę merytoryczną.

Wzory tych kart powtórzono w 1995 r. pod nazwą „Kraków - Bridge” wprowadzając następujące zmiany: zamiast herbów na asach zaprezentowane są zabytki Krakowa (pik - Brama Floriańska, kier - pomnik Adama Mickiewicza, karo - Kościół Mariacki, trefl - Kurza Stopka przy zamku na Wawelu), Jokerem jest Lajkonik, koszulki są dwójakiego rodzaju (podwójne: dekoracyjny herb Krakowa oraz maszkaron z atyki na Sukiennicach). To z kolei była pierwsza tak obszerna reklama naszego miasta na polskich kartach.

**JTN:** Zdarzały się, o ile mi wiadomo, również specjalne zamówienia od instytucji.

**JB:** Owszem, ale bardzo sporadycznie. Przykładem najbardziej chyba adekwatnym mogą być karty o nazwie „COOPEXIM”, zamówione przez firmę o tej właśnie nazwie. Projektował je Leon Urbański, a zostały wyprodukowane w 1965 r. tylko w jednym nakładzie. Karty figuralne oparte były o wzory historyczne, bardzo co prawda stylizowane, sięgające do średniowiecza. Reklamówką firmową uczyniono asa pikowego. Znak tej karty był ujęty kolistym napisem: „COOPEXIM COOPERATIVE COMPANY FOR FOREIGN TRADE Ltd”, a poniżej (pewnie żeby już nie było żadnej wątpliwości): „Copyright © by “Coopexim” Warsaw, 1965”. Tylko ta talia posiada wydrukowany znak copyrightu. Dodatkowo na koszulkach umieszczono podwójnie wydrukowaną informację: „Coopexim / WARSAW - POLAND”.

Do tego dorzuciłbym także wydrukowanie specjalnych koszulek, na różnych taliach, jak np. piękny wzór z 1964 r.



25. Karty tzw. „Cyfrowe” (produkowane dla potrzeb niezidentyfikowanej grupy religijnej żydowskiej), (10,8 x 6 cm).

na 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, reklamówka Polskich Linii Lotniczych z napisem dubeltowym: „POLISH AIRLINES - LOT”, czy też uczczenie w 1986 r. osiemdziesiątej rocznicy powstania popularnego klubu piłkarskiego „Wisła” Kraków.

**JTN:** Jak już mówiliśmy, mimo, że od produkcji niektórych wzorów upłynęło stosunkowo niewiele lat, to do tej pory można wskazać przykłady, budzące zrozumiałe zainteresowanie, co do których brak wyczerpujących informacji. Chodzi mi o karty drukowane specjalnie dla społeczności żydowskiej.

**JB:** Były to karty specjalnego przeznaczenia tzw. „Cyfrowe” wzór nr 208. Według mego rozeznania produkowano je w latach 1932-1938. Pomiedzy dwoma znakami karcianymi (oznaczenia niemieckie) umieszczone są liczby od 13 do 20; dodatkowo są przedstawione także korony. Do tej pory nie wiem co to była za gra. Pocięszam się, że nie tylko ja. Bo oto w czasopiśmie fachowym „Die Spielkarte. The Playing Card”, nr 2, 1967 r. (wydawca Franz Braun, Kolonia), znalazłem krótką notatkę, którą podaję w całości, w tłumaczeniu.

„Pełne tajemnic karty do gry. Przed ostatnią wojną światową zostały wykonane w warszawskiej [ewidentna pomyłka, winno być oczywiście w krakowskiej - JB] Fabryce Kart do Gry f-my F. Piatnik i Synowie Wiedeń na zamówienie żydowskiej sekty [może bardziej precyzyjnie: grupy religijnej? - JB] karty do gry, które się zasadniczo różnią od używanych kart. Gra składa się z 32 kart, w czterech kolorach po 8 kart na każdy kolor, w niemieckich oznakowaniach (żołędź, serce, wino, dzwonki). W środkowej części, 6x10,8 cm tej wielkości, znajdują się liczby od 13 do 20. Powyżej i poniżej każdej liczby znajduje się oznaczenie koloru z odpowiadającą mu cyfrą od 1 do 4 (dzwonek-1, serce-2, wino-3, żołędź-4). W czterech rogach karty znajdują się jednakowe liczby odpowiadające tej, która jest pośrodku. Przy czterech kartach umieszczono w miejscu górnych oznakowań kolorów korony (na przedstawionych dla nierozpoznanej gry 16-dla serca, 17-dla żołędzia). Niestety, nie jest znana nazwa tej sekty oraz reguły tajemnicznej gry. Być może jakiś czytelnik tego pisma mógłby coś więcej na ten temat powiedzieć.”

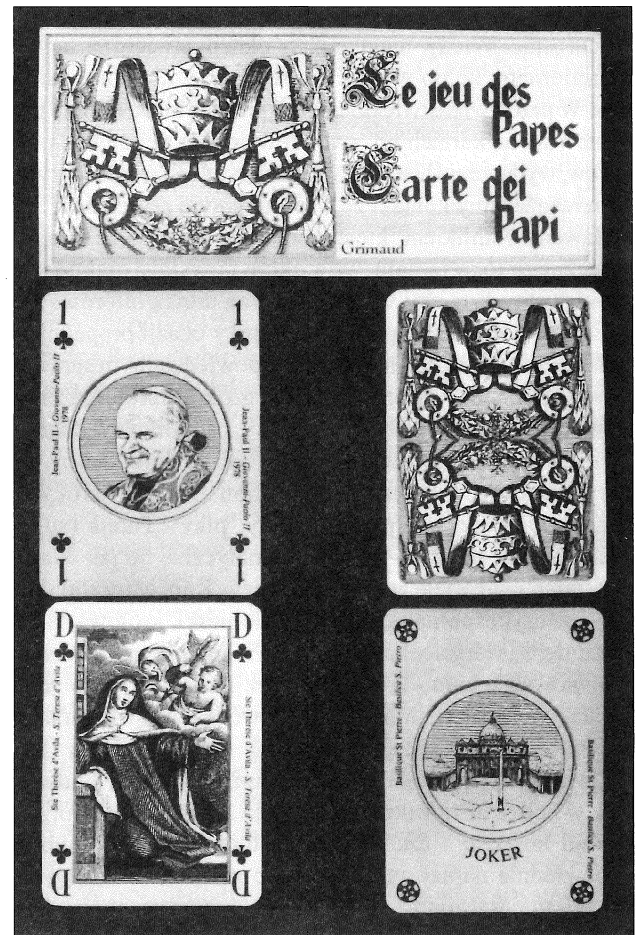
A więc sprawa jest, przynajmniej dla mnie, nadal nie wyjaśniona. Kolejny dowód na to, że bardzo przydałaby się

monografia Krakowskiej Fabryki Kart do Gry.

**JTN:** Osobne miejsce zajmują u Pana talie wydane przez inne firmy, zagraniczne.

**JB:** Zanim o nich pomówimy muszę jeszcze koniecznie powiedzieć o talii, która zajmuje u mnie szczególne miejsce. Jest absolutnie unikatowa, jako że wyprodukowano ją tylko w jednym egzemplarzu. Mówię o kartach ręcznie wykonanych przez Stanisława Guńkiewicza, chorążego 20 pułku piechoty Ziemi Krakowskiej. Walczył on w czasie Kampanii Wrześniowej 1939 r. i pod Tomaszowem Lubelskim dostał się do niewoli niemieckiej. Osadzony został w Stalagu VIII A w Görlitz, czyli w dzisiejszym Zgorzelcu. Na początku 1940 r. (jak mi sam opowiadał, w pierwszych miesiącach tegoż roku), „wyprodukował” tę talie, liczącą 24 karty. Jako materiału użył tekturek po pudełkach od papierosów. Niewątpliwie zdolności plastyczne autora dały o sobie znać na figurach królów i waletów; skarykaturował na nich kolegów z obozu. Znaczenie ma też fakt, że przetrwało pudełko tekturowe, specjalnie sklezione dla tej talii przez chor. Guńkiewicza.

Przy okazji, mówiąc o II wojnie, posiadam karty, którym założeniem było uczyć graczy, niekonwencjonalnie co prawda. Mówię o talii kart angielskich, nazwaną „Samoloty”, wydaną wtedy w Londynie. Na każdej jest tylko oznaczenie literowe albo cyfrowe, natomiast pola zajmują rysunki samolotów bombowych i myśliwskich floty powietrznej Anglii i Niemiec. Każdej wartości (królom, damom, waletom



26. Karty „Papieskie” (8,8 x 6,3 cm)

itp.) jest przypisany jeden samolot w paru ujęciach: spód, wierzch, bok, tył i przód. Figurują tak znane maszyny jak np.: Spitfire (króle), Hurricane (damy), Messerschmitt (walec), Heinkel (dziewiątki), Junkers (trójki). Na pudełku stosowny napis: „WAR PLANES. A CARD GAME FOR AIRCRAFT SPOTTERS”. Instrukcja tych kart potraktowano bardzo poważnie i do talii włączono dodatkowe karty z wykazem tych samolotów oraz z ich fotografiami i danymi technicznymi.

Z tym tematem wiąże się też unikatowa talia, jaką posiadam, a mianowicie przygotowana przez wiedeńską firmę „Neusgruber” dla uczczenia olimpiady w Helsinkach. Jak wiemy, olimpiada ta planowana na rok 1940 ze zrozumiałych względów nie odbyła się. Karty te są więc cenną pamiątką, mającą zresztą nietypową formę: owalny kształt, niby stadion, o brzegu ujętym kilkoma pasami bieżni.

**JTN:** Chyba Pan przyzna, że produkowane są talie, które, owszem, można użyć do gry, ale chyba tylko w ostateczności. Po prostu przeszkadzają graczom. Myślę np. o talii wydanej w Londynie w 1984 r. pod tytułem „Can you believe your eyes?” (Czy wierzysz swoim oczom?). Na każdej z 52 kart, oznaczonych oczywiście literami i cyframi zgodnie z przyjętą konwencją, przedstawiono wizualne iluzje, wywołujące

złudzenia wzrokowe. Na każdej karcie inna iluzja, tak że te karty służą raczej do oglądania niż do grania i umyka, że to jest akurat król treflowy czy dama pikowa. A wszystko to opracowano pod czujnym okiem profesorów psychologii.

**JB:** Owszem, zgadzam się, że zdarzają się po prostu dziwactwa. Chociażby w kształtach. Mam na przykład karty o kształcie okrągłym, trójkątnym i owalnym.

**JTN:** Które z kart zagranicznych ceni Pan sobie najbardziej?

**JB:** Niewątpliwie są to karty „Papieskie” wyprodukowane we Francji z okazji wizyty papieża Jana Pawła II w Lourdes 14 sierpnia 1983 r. Zaprojektował je Babiliste - Paul Grimaud. Są to trzy talie (po 52 karty i 2 Jokery) umieszczone w specjalnym etui. Tonacja kolorystyczna kart: brązowa i karminowa. Wszystkie karty są figuralne w tym sensie, że na każdej znajdują się wizerunki dotychczasowych 264 papieży, świętych niewiast i mężów, widoki zabytków Rzymu. Na rewersach przedstawiono tiarę papieską i dwa skrzyżowane klucze Świętego Piotra. Oczywiście dla nas najbardziej interesująca jest przedstawienie naszego papieża; otóż jego podobizna jest przedstawiona na asie treflowym, Jokerem jest bazylika Świętego Piotra, a np. jako dama treflowa figuruje Święta Teresa z Avila.